

Teatr do poprawiania demokracji

- Każda władza, która dąży do autorytaryzmu, chce zastąpić istniejącą mitologię mitologią własną - mówi Natalia Korczakowska, reżyserka spektaklu „Ajas Maszyna”, o porażce bohaterów w wojnie informacyjnej.

Premiera sztuki o północy ze środy na czwartek w Muzeum Powstania Warszawskiego.

ROZMOWA Z
NATALIA KORCZAKOWSKA
reżyserką teatralną, dyrektorką artystyczną STUDIO teatrgalerii

KONRAD WOJCIECHOWSKI: Kiedy czyta się scenariusz spektaklu „Ajas Maszyna” oparty na motywach Sofoklesa, ma się wrażenie, że on pisał, przewidując naszą rzeczywistość. Mamy skompromitowanego bohatera, niesprawiedliwy sąd, Atenę wywierającą presję na wyrok sędziów...
NATALIA KORCZAKOWSKA: „Ajas” Sofoklesa doskonale pasuje do okoliczności święta narodowego i do rozmowy o problemach naszej i światowej demokracji. Próba niszczenia wizerunku zasłużonego bohatera dla celów politycznych, czyli główny temat Sofoklesa, zdarza się dziś często. Wystarczy spojrzeć, co robi się systemowo z takimi postaciami jak Lech Wałęsa. Ale mnie interesuje to zjawisko w wymiarze uniwersalnym, uważam, że to symptom kryzysu demokracji w ogóle, nie tylko w Polsce. Nie mam na myśli konkretnego bohatera. Doczekaliśmy się czasów, w których jedno z podstawowych osiągnięć demokracji, zasada domniemania niewinności, jest negowana. Po tym, jak wymyślono retorykę i sądy przeciwko prostej przemocy, nagle znów można zniszczyć czyjś wizerunek w ciągu kilku chwil przy odpowiednim wykorzystaniu polityki i technologii. A żyjemy w społeczeństwie spektaklu, w którym wi-

zerunek jest równoznaczny z tożsamością i ma decydujący wpływ na nasze być albo nie być.
Może na przestrzeni wieków zmieniła się definicja bohatera?
- Autorytet to coś więcej niż nazwisko i jego marka. To ktoś, kto przeżył więcej niż inni, przez co więcej wie i może dzielić się tą wiedzą z następnymi pokoleniami. Dzięki temu społeczeństwo może się rozwijać i unika powtarzania błędów. Weźmy Talesa, który w starożytności stawiał patyk na pustyni i obliczył prawa trójkąta - dziś korzystamy z tych samych praw, żeby zmierzyć odległości między planetami. Dlatego Tales urósł do roli autorytetu w dziedzinie nauk ścisłych. Ale w naszej rzeczywistości skorodowanej przez wojny informacyjne nic nie jest już obiektywne. Żaden autorytet nie ma szans w starciu z innym, forsowanym przez inną polityczną opcję. Dziś w zasadzie nie można być członkiem elity i nie być obrzucanym pomyjami. A dyskusja o Powstaniu Warszawskim zamyka się w ramach za i przeciw, prawie nie ma pytania o to, czego możemy się nauczyć od ludzi, którzy je przeżyli.
Dlaczego wyzbywamy się autorytetów w sposób tak nieodpowiedzialny?
- To jest niestety w naturze Polaków - nie szanujemy siebie nawzajem i jesteśmy wyjątkowo zawistni. Jednak podstawowy problem, typowy dla każdej dojrzewającej społeczności kapitalistycznej, to środowiska zdominowane przez koterie, których wewnętrzny interes liczy się bardziej niż dobro ogólne. W takim świecie nie ma miejsca dla prawdziwych autorytetów.
Autorytet zastępuje obraz fałszywego bohatera, który jest produkowany na polityczne zamówienie. Po co nam fabrykowanie mitów?
- Każda władza, która dąży do autorytaryzmu, chce zastąpić istniejącą mitologię własną. Bo za opowieścią idzie lud. W tekście Michała Bajera „Mówca Ajasa”, który stanowi część mojego przedstawienia, Odyseusz próbuje opanować ludzi, którzy gromadzą się pod namiotami greckich dowódców w wyniku konfliktu dyplomatycznego, jaki wywo-



Ludzie nie idą na śmierć, jeśli naprawdę nie muszą. Ja jestem przeciwko przemocy i wojnie, ale wiem, że nie mogę naprawdę zrozumieć tego, co kieruje ludźmi, którzy walczą w obronie własnej - mówi Korczakowska

Dziś w zasadzie nie można być członkiem elity i nie być obrzucanym pomyjami. A dyskusja o Powstaniu Warszawskim zamyka się w ramach za i przeciw, prawie nie ma pytania o to, czego możemy się nauczyć od ludzi, którzy je przeżyli

łał Ajas, wielki narodowy bohater. W tym celu sprowadza pod Troję Mówcę, który ma tak opowiedzieć zaistniałe fakty, żeby podporządkować protestujących Greków. Źródłem konfliktu są sfalszowane wybory, w których greccy wodzowie przyznali broję Achillesa Odyseuszowi, mimo że należała się Ajasowi, najbardziej zasłużonemu z żołnierzy. Odznaczono retora, kłamcę i polityka zamiast bohatera. W przełożeniu na dzisiejszą rzeczywistość jest to przejście od wojny tradycyjnej do wojny informacyjnej. Internet jest taką broją Achillesa - bronią stworzoną do komunikacji wojska, a zawłaszczoną przez propagandzistów.
Bohaterowie Sofoklesa są poddawani kolizjom moralnym, co przekłada się na tragizm i złożoność ich osobowości. Tu nie ma miejsca na zero-jedynkowe opisywanie realiów: zły człowiek, dobry człowiek?

- Nie, nie ma tu śladu propagandy, mimo że tragedie Sofoklesa były wystawiane w ramach świąt narodowych, a on sam był największym patriotą z dramatopisarzy greckich. Narody tworzą swoje religie i mity, żeby na wszystko mieć tę samą prostą odpowiedź, ale Grecy wymyślili teatr po to, żeby podważać przyjęte normy. Teatr był do poprawiania demokracji, był miejscem dyskusji o tym, co w demokracji jest zagrożeniem dla niej samej. Centralizując kulturę i podporządkowując ją władzy, traci się bezcenną możliwość szybkiego diagnozowania chorób społecznych, politycznych i systemowych.
Jakie oblicze ma współczesna dyktatura?
- W Stanach Zjednoczonych sędziowie podejmują decyzje, czy kogoś społecznie izolować czy nie, na podstawie statystycznych obliczeń robionych przez specjalne aplikacje. Rządzą algorytmy stworzone przez omylnego człowieka, a mimo to traktuje się je jak wyrocznie grecką. My ubóstwiamy technologię. I to jest prawdziwe niebezpieczeństwo - powrót do autorytarnych państw i skrajnie prawicowych reżimów na Zachodzie w połączeniu z narzędziami nadzoru i propagandy, których żaden z dotychczasowych dyktatorów-szańców nie miał do dyspozycji. Żyjemy w czasach paradoksalnych. Nagle pytanie ambitnego człowieka, czy ludzkość będzie o mnie pamiętać, przestaje mieć sens. Polityka prowadzona przez największą potęgę militarną i gospodarczą na świecie prowadzi nas do samozniszczenia. Ignorowanie globalnego ocieplenia, powrót do wyścigu zbrojeń w sytuacji, kiedy już w latach czterdziestych ludzkość wydała na świat broń zdolną do zniszczenia całej ludzkiej cywilizacji - to jawne szaleństwo. Zaplecze Donalda Trumpa wywodzi się z Goldmana Sachs’a czy korporacji ExxonMobil, ci ludzie mają dostęp do każdej wiedzy, więc muszą się na co dzień liczyć z konsekwencjami swoich działań. Mimo to wstają rano, idą do pracy i rozregulowują system demokratyczny, który jest jedyną dostępną formą obrony przed tyranią. Podpisują ustawy, które zamykają nasze szanse na ratunek przed kata-

strofą ekologiczną. To obraz współczesnej wojny trojańskiej, która wyniszczyła cywilizację grecką, a została wywołana z zazdrości o... kobietę.
Chce pani powiedzieć, że Amerykanie idą drogą Greków?
- Menelaos to idealna figura władcy-pajaca, otoczonego przez grupę szaleńców uwikłanych w polityczne i finansowe układy, zapatrzonych w swoje prywatne interesy, udających, że nie widzą, że ich świat osuwa się w przepaść. To nasz statek szaleńców, którego obraz jest zapisany w tragediach Sofoklesa. Więcej, jest tam również dyskusja o nienawiści białej rasy do innych ras.
Sztuka „Ajas Maszyna” powstała pod kątem obchodów kolejnej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Dziś tamten heroizm podlega rewizji, więc powstańcy przestali być moralnym drogowskazem, a ich odwagę charakteryzuje się jako lekomyślną i krótkowzroczną. Dlaczego odbieramy powstańcom państwowotwórcze zasługi?
- Bo łatwo jest oceniać słuszość czy brak słuszości tamtych wydarzeń komuś, kto ich nie doświadczył. A odrobina empatii wystarczy, żeby zrozumieć, że niezależnie od dzisiejszej perspektywy wtedy powstać musiało być absolutną koniecznością. Ludzie nie idą na śmierć, jeśli naprawdę nie muszą. Ja jestem przeciwko przemocy i wojnie, ale wiem, że nie mogę naprawdę zrozumieć tego, co powoduje ludźmi, którzy walczą w obronie własnej. Tam wyginęła masa polskiej inteligencji. I z tego powodu cierpimy do dzisiaj. Inteligencja w tym kraju ciągle nie może się odrodzić, a jak już to robi, to natychmiast jest obiektem agresji - zaborców lub innej władzy, która legitymuje się mandatem „ludu”.
Akowców zastąpili żołnierze wyklęci. Na miejsce zużytych bohaterów przyszli niewyeksplloatowani. Nowe mity, autorytety, nowi sędziowie, nowy urząd... Jak się pani podoba wizja nowej Polski?
- To wszystko nieprawda, która będzie się na nas długo mścić. Niemniej jest konsekwencją wieloletnich rządów dzisiejszej opozycji. Dramat polega na tym, że obecnej władzy brakuje fachowców i oddaje odpowiedzialne stanowiska w ręce ludzi niekompetentnych. W wojsku, w sądach, w kulturze etc. Widać to bezpośrednio po zapasach dwóch publicznych teatrów - we Wrocławiu i w Krakowie. Trudno uwierzyć w to, co się dzieje.●

Kiedy i gdzie

Premiera 1.08 godz. 24

Kolejne spektakle 2-5.08, godz. 20

Na scenie Muzeum Powstania Warszawskiego zobaczymy: Ewę Błaszczyk, Tomasza Nosińskiego, Halinę Rasiakównę, Pawła Smagałę, Mateusza Smolińskiego i Krzysztofa Zarzeckiego. Przedstawienie na motywach tekstów: „Ajas” Sofoklesa i „Mówca Ajasa” Michała Bajera wyreżyserowała Natalia Korczakowska.
Miejsce: Sala pod Liberatorem, Muzeum Powstania Warszawskiego

Bilety w kasie MPW, na bilety.1944.pl oraz eventim.pl